OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 30 WRZEŚNIA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 271

Krzywda Łodzi na P. W. K.

zostanie w ciągu 14 dni naprawiona.

Zupełny sukces akcji „Republiki".

Poznań, 30 września.

Akcja „Republiki" przeciw rażącym niesprawiedliwym przeoczeniem przy nadawaniu odznaczeń odniosła zupełny sukces. Oto na dzień przed zamknięciem wystawy w Poznaniu, odbyło się wczo raj w niedzielę posiedzenie rady głównej P. W. K., w skład której wchodzą przedstawiciele przemysłu, handlu i rol nictwa z całego kraju, w ogólnej liczbie 20 osób.

Sprawozdanie o przebiegu PWK. skła dał prezes rady głównej min. Ratajski. dyrektor naczelny wystawy, dr. Wacho wiak oraz członek zarządu p. Samulski.

Ze sprawozdań wynika, że wystawa zakończyła się

bez deficytu.

Dotychczas bowiem nie naruszono zupełnie t. zw. funduszu gwarancyjnego i jest nadzieja, że nie będzie potrzeby uciekania się do tego. Wystawę zwiedziło

cztery i pół miljona ludzi,

co jest niezwykłym sukcesem.

W dyskusji poruszono liczne niesprawiedliwości przy rozdawaniu odznaczeń P.W.K.

Były minisiter przemysłu i handlu dr. Stesłowicz poruszył w swem przemówieniu szereg szczególnie jaskarawych niesprawiedliwości, jakie zaszły przy nadawaniu odznaczeń.

Przemówienie min. Stesłowicza wywarło wielkie wrażenie.

Wywody min. Stesłowicza poparte zostały przez min. Bertoniego.

Członek zarządu Samulski wyjaśnił, iż zarząd wystawy nie wpływał na przyznawanie i jakość odznaczeń.

W każdej dziedzinie przemysłu i rolnictwa były utworzone specjalne autonomiczne komisje, które miały w swych rękach pełną decyzję, p. Samulski był tylko łącznikiem między temi komisjami a zarządem wystawy.

Wobec tego wyjaśnienia minister Stesłowicz postawił wniosek, **aby protesty, jakie w sprawie odznaczeń wpłynęły, zarząd skierował do odnośnych komisyj sędziowskich, które specjalnie mają być zwołane.**

Rada główna uchwaliła

wniosek min. Stesłowicza

jednomyślnie, tak że

w terminie od 14 dni wszystkie niesprawiedliwości zostaną naprawione.

Jutro — wyrok

w procesie „Władców Nocy".

Łódź, 30 września.

Przewód sądowy olbrzymiego procesu 37 bandytów, członków bandy „Władców Nocy", który toczył się w sadzie okręgowym w Łodzi został zakończony. Jutro rozegra się ostatni akt tej sensacyjnej sprawy. O godzinie 12 w południe zostanie ogłoszony wyrok, którego wszyscy oczekują z wielką niecierpliwością.

Prokurator zażądał dla 4 głównych przywódców bandy, a mianowicie: Kaczmarka, Szczecińskiego, Kukuły i Szuberta kary śmierci. Dla inych oskarżonych zażądał prokurator surowego wymiaru kary.

Po zgonie

b. premiera Japonji.

Tokjo, 30 września.

Wczoraj umarł na udar serca premjer poprzedniego gabinetu Japonji baron Tanaka w 66 roku życia, który od dłuższego czasu cierpiał na osłabienie serca.

Cesarz japoński wyraził kondolencję rodzinie i przesłał tradycyjny podarunek żałobny w formie 12 butelek wina. Jednocześnie podniósł on zmarłego do godności drugiego senjora dworu i nadał mu wstęgę orderu „Wschodzącego słońca" z kwiatami.

Nieznany los

lotników francuskich.

Paryż, 30 września.

W Paryżu panuje wielkie zaniepokojenie o los lotników kpt. Costesa i Bellonte, o których od chwili wystartowania w Le Bourget w piątek do Władywostoku. do tej pory brak jakichkolwiek wiadomości.

Zabrany przez samolot zapas paliwa wyczerpać się musiał dzisiaj rano.

Szalona jazda

tramwaju przez miasto.

Nowy Jork, 30 września.

(Telegram własny „Expressu")

Z Filadelfji donoszą o niecodziennym wypadku, jaki zdarzył się w tem mieście. Na krańcowej stacji tramwajowej, gdy motorniczy i konduktor posilali się w kawiarence, wsiadł do wagonu pewien młodzieniec i puścił tramwaj w ruch. Z szaloną szybkością pędził po mieście i dopiero policja motocyklowa zdołała go ująć po kilkugodzinnym pościgu. Przesłuchany w komisarjacie, młodzieniec, oświadczył, że poszukiwał romantycznych przygód.

Pas tortur.

Wyrodna matka w wyrafinowany sposób dręczyła swe dziecko.

Warszawa, 30 września.

Kierownik 13-go komisarjatu, p. Kones zauważył pod kościołem św. Aleksandra młodą żebraczkę z dzieckiem naręku.

Maleństwo było sine. Płacząc, krztusiło się jak w kokluszu.

— Co mu jest? — spytał komisarz.

— Chore, nie mam na lekarstwo — odparła matka.

— To proszę ze mną. Pójdziemy do apteki.

I, nie zważając na protesty, p. Kones zaprowadził żebraczkę do komisarjatu.

W poczekalni poddano dziecko oględzinom. Była to dwuletnia dziewczynka, chuda, wynędzniała. Na biodrach biedactwa policjanci znaleźli

pas flanelowy z wielkim węzłem.

Poniżej pasa ciałko było nabrzmiałe, sine, pokryte zadrapaniami.

Jeden z policjantów pobiegł po lekarza, który, po obejrzeniu małej, oświadczył, że dziecko było torturowane przez zaciskanie pasa. Wystarczyło wykonać pół obrotu, by flanela wpiła się w biodra. Wskutek wstrzymania obiegu krwi, nóżki stawały się chwilowo bezwładne.

Wyrodna matka podała się za Genowefę Guraś (baraki na Żoliborzu).

— Co miałam robić — tłomaczyła się żebraczka — kiedy mi

dziecko nie chciało płakać.

A jak nie płacze, to niema żadnego zarobku.

Biała śmierć

zbiera już ofiary.

Londyn, 30 września.

(Telegram własny „Expressu")

Przepowiednie niezwykle ostrej i wczesnej zimy zdają się już potwierdzać. **gdyż według wadomości z Islandji, spadł tam nocy ubiegłej niezwykle gęsty śnieg. Temperatura spadła tak nagle, że stało się to straszną klęską. Kilkanaście osób straciło życie wskutek mrozów.**

Trzęsienie ziemi w Hawai

Nowy Jork, 30 września.

(Telegram własny „Expressu")

Według wiadomości z Hawai, trwają tam w dalszym ciągu silne tręsienia ziemi. Nocy ubiegłej zanotowano 50 silnych wstrząsów, które zniszczyły wiele domów w miastach portowych. Cała ludność nocowała w polu.

Niezwykły szantażysta

Zarabiał, jako ofiara prześladowań religijnych.

Bielsk Śląski, 30 września.

Nauczyciel religji żydowskiej w szkole powszechnej w Bielsku, 35-letni Adolf Rosenberg w sposób niezwykle pomysłowy utworzył sobie nadzwyczajne źródło dochodu.

Przybrawszy minę nieszczęśliwego neofity, prześladowanego przez byłych współwyznawców. Rosenberg zaczął odwiedzać księży i pastorów na Śląsku Cieszyńskim i wyłudzał od nich zasiłki pieniężne i wsparcia w naturze, następnie zaś nawiedzał bogatych żydów i udawał przed nimi ofiarę średniowiecznych inkwizycyj chrześcijańskich.

Zdemaskowano go przypadkowo, gdy w Jaworzu bezpośrednio po wyłudzeniu pieniędzy od miejscowego proboszcza udał się do bogatego kupca żydowskiego w tym samym celu.

Podejrzliwy proboszcz polecił go obserwować, a gdy stwierdził szantaż, zrobił doniesienie do policji, która pomysłowego naciągacza aresztowała.

Awantury na meczu.

Katowice, 30 września.

Odbyte wczoraj zawody piłki nożnej między krakowskim klubem „Wisłą", a niemieckim klubem „I F. C." zakończone zostały zwycięstwem Wisły w stosunku 4:2, były widownią niezwykle skandalicznych scen, spowodowanych ordynarnem zachowaniem się pewnej części publiczności. W czasie meczu każda porażka I F. C. przyjmowana była rykiem niektórych widzów, którzy wdzierali się na boisko i przerywali zawody.

Gdy w pewnym momencie przywieziona przez graczy polskich piłka przypadkowo wpadła między publiczność, *roz cięto ją nożem i rozdarto na strzępy.* Po zakończeniu zawodów kilku widzów rzuciło się na autobus, do którego wsiadali zawodnicy „Wisły" i wśród przeraźliwych gwizdów i pisków obrzucili ich kamieniami, raniąc lekko kilku z nich. Autobus uległ uszkodzeniu.

Będzie wolno

kupować i sprzedawać mieszkania.

Łódź, 30 września.

Istnieją niektóre dziedziny, w których kolizja pomiędzy życiem a prawem uwydatnia się w sposób szczególny. Do takich dziedzin należy zakaz sprzedaży alkoholu w soboty i niedziele, zakaz, który nawet przez władze wymiaru sprawiedliwości nie jest uważany za fortunny. Pozatem druga sprawa podobna, to

zakaz sprzedaży mieszkań, karany na podstawie ustawy o lichwie.

Nie wolno jest sprzedawać i kupować mieszkania, a jednak wszyscy sprzedają i kupują, a nawet urzędy w poszukiwaniu lokalu nie zawsze sprzeciwiają się zapłaceniu odstępnego.

O ile wszelkie operacje handlowe. wszelka sprzedaż nieruchomości, czy też towaru podlega opodatkowaniu i skarb państwa ma pewien dochód od każdego wypadku, o tyle handel mieszkaniami, właśnie wskutek swej nielegalności ucieka z pod kontroli i nie podlega żadnemu absolutnie podatkowemu obciążeniu, choć w rzeczywistości jako najłatwiejszy sposób zarobkowania powinien najwięcej opłacać.

Brak jest dokładnej statystyki. według której można byłoby obliczyć ile wynosi ogólny obrót mieszkaniowy w Polsce w ciągu roku. Jednak nie ulega wątpliwości, że obrót ten sięga

milionów dolarów.

Toteż nie jest bez znaczenia projekt wysunięty ostatnio w kierunku

zalegalizowania handlu mieszkaniami

i obciążenia go wyższym podatkiem, z którego fundusze poszłyby na cele rozbudowy.

Nad kwestią tą mają się zastanowić władze centralne.

Rewelacje Rossiego

o udziale Mussoliniego w mordzie.

Paryż, 30 września.

Według wiadomości dzisiejszego dziennika „Oeuvre", były sekretarz partji faszystowskiej, który został w swoim czasie skazany przez sąd na 30 lat ciężkiego więzienia, ukończył w tych dniach pisanie swoich pamiętników, dotyczących działalności partji faszystowskiej we Włoszech. Dziennik „Oeuvre" podaje na naczelnem miejscu ustęp pamiętnika Rossiego, omawiający **udział Mussoliniego w zamordowaniu Matteotiego.**

Samobójstwo aktora z Łodzi

Po nieudanym przedstawieniu strzelił sobie w skroń.

Łódź, 30 września.

W swoim czasie znany był w naszem mieście artysta żydowski, Dawid Pachler, łodzianin. Artysta ten, liczący obecnie 52 lata, rozjeżdżał z trupą teatralną po różnych krajach. Nie powodziło mu się zbyt dobrze. Wczoraj artyści zajechali do Czerniowic. Występ ich poniósł fiasco. Po przedstawieniu Pachler zamknął się w swej garderobie i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Na odgłos strzału zbiegli się koledzy, którzy zawezwali lekarza, lecz nie udało się już uratować nieszczęśliwego samobójcy. Samobójca pozostawił żonę i dzieci.

Śmierć albo wolność!

Prawo lynchu jest amerykańskim wymiarem sprawiedliwości dokonywanym przez tłum.

Prawo lynchu, które coraz częściej jest stosowane, ma pochodzenie jeszcze **nieokreślone.** Z jednej strony pretendują do wynalezienia go irlandczycy. Podają oni, że **burmistrz jednego z miast irlandzkich, niejaki Lynch, w roku 1493 powiesił na swym oknie syna, winnego morderstwa i kradzieży.** Stąd wywodzą oni nazwę samego prawa.

Natomiast walijczycy przypominają, że jednem z najstarszych słów w ich narzeczu jest **linch.** Od tego właśnie słowa pochodzi czasownik linczować i rzeczownik linczowanie.

Historjografowie amerykańscy twierdzą, że początkiem prawa lynchu jest **miasto Lynchburg** w stanie Wirginja. Zachwycające to miasteczko, znane obecnie ze wspaniałego tytoniu, dawniej zaś z doskonałej okowity posiada istotnie imponujące sądy, których władze słynęły w całych Stanach Zjednoczonych z **szybkiego wydawania wyroków i surowości.**

Kiedy się przebywa w stanie Karoliny południowej, spotkać można na ścianach starych domostw surową twarz mężczyzny, noszącego białą perukę, tak popularną u przedstawicieli władzy 17 stulecia. Ludzie mówią: To jest właśnie sędzia **John Lynch.**

Studenci uniwersytetu Columbia, stolicy Karoliny południowej, opowiadają, że istotnie kraj ich przed 250 laty został **najechany przez różnych opryszków i bandytów.** Zapanował straszny teror. Sądy były zgoła bezsilne. Wówczas to, aby skończyć z bandytyzmem, obywatele stanu wybrali na naczelnego sędziego Johna Lyncha, dając mu prawo **bezwzględnego wyrokowania w każdej sprawie kryminalnej.** Lynch ściśle wykonał to uprawnienie. Każdy schwytany zbrodniarz był natychmiast sądzony, każdy zaś osądzony zawisał na szubienicy.

Wszyscy dotąd są przeświadczeni, że w ciągu tych nieubłaganych egzekucyj Lynch **nie popełnił ani jednej pomyłki.** Jeśli osobnik, stojący przed nim, nie został schwytany na gorącym uczynku, odsyłano go natychmiast do sądu zwykłego. Podejmował się on sądzenia tylko takich zbrodniarzy, **których wina najmniejszej nie ulegała wątpliwości.** Przytem czuwał osobiście, aby najdalej w pół godziny po ogłoszeniu wyroku skazaniec zawisł na szubienicy. Dzięki temu **w ciągu trzech lat oczyścił kraj,** czego dokonawszy, usunął się w zacisze domowe.

W innych stanach, a więc w Colorado, Nevada, Kalifornia — t. zn. w okolicach, gdzie obyczaje były bardzo twarde, sądy zaś daleko — **tłumy same organizowały lynch.** Dokonywały tego jednak z przestrzeganiem pewnych form. Dziś jeszcze opowiadają bardzo żywo potomkowie ludności tych stanów, jak taki wymiar sprawiedliwości wyglądał.

Zazwyczaj mordercę przyprowadzano na plac publiczny, dokoła gromadziły się tłumy, które wybierały przewodniczącego. **Ten poddawał najpierw do przegłosowania wniosek, czy zbrodniarza należy sądzić, czy też zaczekać, aż przybędą władze.**

Gdy tłum wypowiedział się za osądzeniem natychmiastowem, przewodniczący przystępował do śledztwa, wzywał świadków, poczem zadawał sakramentalne pytanie, czy ktoś z publiczności nie chce się podjąć obrony oskarżonego. Jeśli się zgłaszał adwokat, słuchano go w milczeniu do końca, poczem **następowało wyrokowanie głosami.** Nie było tam wiele do wyboru, oskarżonego czekała **śmierć albo wolność.** Decydowała o tem **większość przez podnoszenie rąk.** Gdy przeważył wniosek za śmiercią, skazańca w ciągu pół godziny wieszano.

Nie trzeba jednak sądzić, że obrządki te zawsze były przestrzegane. Nie są one przestrzegane nawet dziś w stanach Texas czy Wirginja, gdzie przystępują do zlynchowania murzyna, który powiedzmy udusił jakąś białą kobietę. Procedura takiego samosądu jest niezwykle krótka. Jednakowoż nigdzie niema w St. Zjednoczonych takiego samosądu, jeśli tylko sprawiedliwość działa tam **szybko i nieubłaganie.**

„CASINO"

Dziś i dni następnych!

Wielki film mistrzowskiej reżyserji
ERNESTA LUBICZA p. t.

„Książę Student"
(ALT HEIDELBERG)

W rolach głównych:

RAMON NOVARRO, Norma Shearer.

Film tchnący wytwornym smakiem, wyrafinowaną kulturą artystyczną, przepojony romantyzmem i poezją.

Specjalna ilustracja muzyczna L. KANTORA.

Ślepa żebraczka i piękna dama

okazały się dwiema stronami jednego medalu.

W ciągu roku Florencja miała dwie sensacje, jedną w dzień, a drugą w nocy.

Sensacja dzienna była dla serca i uczuć, nocna dla oczu i zmysłów.

Pierwsza była cicha i łagodna, a każdy ją mógł zobaczyć, kto tylko chodził ulicami tego przepięknego miasta. Nocną widzieli tylko ci, którzy chadzali po przybytkach zabaw, w których szampan płynie strumieniami.

Mianowicie po ulicach Florencji we dnie snuła się, jak cień, stara, zgrzybiała obszarpana żebraczka. Szła poomacku, bo była ślepa, ostrożnie szukając drogi wyciągniętą ręką, którą wodziła po odwiecznych murach.

Z trudem podpierała się laską, a od czasu do czasu siadała na schodach któregoś ze wspaniałych pałaców, albo przed olśniewającą swą pięknością fasadą któregoś z kościołów, stanowiącą przejmujący kontrast z postacią żebraczki.

Właściwie żebraczką nazywać jej nie można było, bo nigdy nikogo nie poprosiła o jałmużnę, nie zaczepiła, nigdy ręki nie wyciągnęła i dlatego policja włoska, choć teraz bardzo sroga dla żebraniny, pozostawiała ją w spokoju.

Jednakże widok jej wynędzniałej twarzy, jej łachmanów, był tak przejmujący, że nie było prawie przechodnia, któryby w rękę jej nie wcisnął jałmużny, a wielu cudzoziemców dawało jej nawet znaczne sumy.

Równocześnie, po wspaniałych restauracjach i kabaretach florenckich, snuła się nocami olśniewająco piękna i wesoła kobieta, ubrana w najwytworniejsze suknie paryskie, która bawiła się, flirtowała, piła szampana, ale za swoje pieniądze, które rzucała setkami i tysiącami.

Nikt nie wiedział kto jest ta dama, ani skąd pochodzi. Zresztą nikogo to nie obchodziło, tak miły był dla restauracyjnych gości jej widok i tak miłe jej towarzystwo.

Aż pewnego dnia obie te florenckie sensacje nagle zniknęły. Nie było widać na ulicach żebraczki, a goście restauracyjni niepokoili się, co się stało z piękną nieznajomą.

Zaczęto myszkować, szukać, dochodzić, wreszcie przekonano się, że piękną damę zaaresztowała policja, która wprawdzie nic jej nie miała do zarzucenia, ale chciała się dowiedzieć skąd pochodzi złoto, które przez jej drobne dłonie przewijają się.

A to aresztowanie dało sposobność policji do stwierdzenia, że piękna dama nocna i stara żebraczka w dzień, to jest jedna i ta sama osoba!..

A więc, powie się może — na tem zagadka się skończyła? Tymczasem przeciwnie, tu się dopiero zaczęła.

Nikt bowiem nie może odgadnąć, nawet sama policja faszystowska, co skłoniło piękną damę, o tak genjalnym talencie charakteryzowania się, do pędzenia w dzień smutnego życia żebraczki? Nikt też nie wie, kto jest ta tajenicza osoba o dwu obliczach, bo aresztowana w więzieniu milczy uparcie.

„Numerus clausus" dla kobiet

w urzędach francuskich

—o—

Reakcja przeciw stosunkom powojennym

We Francji daje się wyraźnie odczuć charakterystyczny prąd, który w biurach prefektury departamentu Sekwany przybrał już nawet formy realne.

Mianowicie postanowiono, że przy obsadzie miejsc urzędniczych w tej prefekturze musi panować większa równość pomiędzy obiema płciami. Postanowienie to wyniknie na niekorzyść kobiet, bo jak się okazuje, trzy czwarte miejsc jest tam obecnie zajętych przez kobiety.

Zbytni napływ kobiet starano się zrazu ograniczyć zapomocą egzaminów, ale kobiety pozdawały je.

Jedną z przyczyn, prócz upośledzenia mężczyzn, jest to, że publiczność woli mieć do czynienia z mężczyznami niż z kobietami na stanowiskach urzędniczych.

Kiedy zapytano jedną z urzedniczek w tej sprawie, ona odpowiedziała:

— Publiczność obawia sie bardziej nas, aniżeli mężczyzn.

Innemi słowy chodzi o to, że urzędniczka może być bardziej niegrzeczna i bardziej bezwzględna, niżby sobie na to pozwolił mężczyzna, gdyż czuje, że jej płeć broni ją przeciw wymówkom i odpłacie pięknem za nadobne.

Obecny środek zaradczy nie jest uważany za stałe wykluczenie kobiet od urzędów, ale tylko za usiłowanie wprowadzenia słuszniejszego stosunku pomiędzy obiema płciami, z pełnem uznaniem faktu, że wiele kobiet urzędniczek jest z pomiędzy wdów wojennych, albo z pomiędzy matek, które muszą wychować dzieci własna pracą.

Pijaństwo

okolicznością obciążającą w Hiszpanii

W przeciwieństwie do ustawodawstwa innych krajów, gdzie stan przyćmionej świadomości z powodu nadużycia alkoholu jest uznawany za okoliczność łagodzącą w wypadku popełnienia występku, w Hiszpanji stan jest zgoła odmienny i winowajca, któryby sam chciał swój czyn usprawiedliwić podnieceniem alkoholicznem, naraża się tylko na tem wyższy wymiar kary.

Wypadek taki zaszedł świeżo w Madrycie, gdzie pewien osobnik za nagabywanie kobiety na ulicy i wywołanie krwawej awantury z jej mężem, który właśnie nadszedł, otrzymał karę 13 lat więzienia. Był pijany i to podawał jako okoliczność łagodzącą. To właśnie wpłynęło na tak wysoki wymiar kary.

Nie da się zaprzeczyć, że także u nas takie stosowanie ustawy miałoby dorażnie bardzo umoralniający skutek i zapobiegłoby niejednej zbrodni.

Szkoła Tańca
W. Linińskiego GRAND-HOTEL (TRAUGUTTA Nr. 1.

Zapisy chwilowo przyjmowane są tylko: EWANGELICKA 17. m. 4 od 11-1 i od 4-9 w.

Rekordy ubezpieczeniowe

w Stanach Zjednoczonych

Wprawdzie każde życie ludzkie jest cenne, ale dopiero z wykazu osób najwyżej ubezpieczonych w Stanach Zjednoczonych można mieć pojęcie, jak wysoko nie którzy ludzie cenią swe życie.

Na ich czele stoi fabrykant wyrobów tytuniowych, Pierre S. Dupont ze stanu Delaware. **Pan ten ocenił swe życie na siedem miljonów dolarów i na taką sumę** ubezpieczył drogocenne swe życie w kilku towarzystwach ubezpieczeniowych. Ubezpieczenie Duponta jest rekordowem najwyższe bowiem ubezpieczenia, które po niem następują są o 2 miljony dolarów niższe. Osób takich, które opłacają ubezpieczenia na 5 miljonów dolarów, znajdują się w Stanach Zjednoczonych dziewięć.

Takich zaś osób, które ubezpieczyły swe życie na miljon dolarów lub wyżej, Stany Zjednoczone liczą trzysta dwanaście.

Słynny artysta filmowy Jack Barymore, ubezpieczony jest na 2 miljony, inne zaś gwiazdy kinematograficzne, jak Douglas Fairbanks, Mary Talmadge i Constance Talmadge zapewniły spadkobiercom swoim po miljonie dolarów.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w

„Milcz babo, bo kula w łeb"

Pierwszy występ bandycki zakończył się szybkiem aresztowaniem „debjutanta".

Łódź, 30 września.

Onegdajszej nocy we wsi Wróblew, (wojew. łódzkie), dokonano w nocy śmiałego napadu bandyckiego na jedną z chat, zamieszkiwaną przez dwoje staruszków 60-letniego Marcina Kubiaka i 58-letnią żonę jego Agatę. O g. 12 w nocy gdy małżonkowie kładli się do snu, usłyszeli nagle jakieś podejrzane szmery. Okazało się, że bandyta wyjął w płocie sztachety, poczem po wyciśnięciu szyby w oknie wszedł do kuchni, a następnie dostał się do izby, w której Kubiakowie kładli się właśnie do snu.

Oboje staruszkowie oniemieli z przerażenia. Dopiero po chwili Kubiakowa zapytała przelęknionym głosem:

— Skąd żeście się tu wzięli?

Bandyta odparł jej groźnie:

— *Milcz, babo, bo kula w łeb.*

Gdy Kubiakowa wydała okrzyk przerażenia, bandyta podbiegł ku niej i uderzył ją jakimś ciężkim przedmiotem w głowę, potem zwrócił się do starca;

— Gadaj dziadu, gdzie masz pieniądze?

Kubiak podniósł się z łóżka, otworzył kuferek, wyjął 30 zł. w srebrze i wręczył bandycie.

Lecz opryszek nie zadowolił się tak małym łupem i zwrócił się do Kubiaka:

— Dawaj więcej pieniędzy, bo cię spotka śmierć.

Gdy Kubiak odparł, że więcej pieniędzy nie ma, bandyta sam począł plądrować w mieszkaniu. Znalazł jeszcze 80 zł. które zabrał, poczem oddalił się, grożąc przerażonym staruszkom, żeby policji nie meldowali, gdyż w przeciwnym razie zemści się w straszny sposób. Po ucieczce bandyty

staruszkowie wszczęli alarm.

O napadzie zawiadomiono również posterunek policyjny we wsi Wróblew. Komendant posterunku po przeprowadzeniu dochodzenia doszedł do przekonania, że napadu mogli dokonać robotnicy, zatrudnieni przy drenowaniu pól w tej wiosce. Policja udała się wobec tego do mieszkania jednego z robotników 28-letniego Wincentego Hebla, posiadającego żonę i kilkoro dzieci. Przy rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono 133 zł. Przyparty do muru Hebel przyznał się do winy i oświadczył, że napadu dokonał sam. Hebla aresztowano i osadzono w więzieniu.

Grad kul do pasażerów „na gapę"

Ze Lwowa donoszą:

Dworzec kolejowy w Kołomyi był widownią strzelaniny rewolwerowej, która wywołała wśród publiczności oraz służby kolejowej ogromny popłoch.

Oto w pewnej chwili z pociągu osobowego, podjeżdżającego do stacji wyskoczyły dwie kobiety i poczęły szybko uciekać między wagony pociągu towarowego. Za uciekającymi posypał się z platformy jednego z wagonów grad kul rewolwerowych. Okazało się następnie, że strzelającym był kontroler biletów Jan Magrysz, zaś ścigane przezeń kobiety pasażerkami bez biletów. Na szczęście strzały Magrysza nie zraniły nikogo.

Woda sodowa tylko do 9-ej.

Łódź, 30 września.

Swego czasu łódzkie starostwo grodzkie wydało zezwolenie właścicielom owocarni i budek z sodową wodą na zamykanie sklepów o godzinie 11-j wieczorem, w ciągu sezonu letniego. Sezon ten miał trwać do dnia 1 października t. zn. do jutra.

Wobec tego od dnia jutrzejszego wszystkie owocarnie i budki z wodą sodową będą musiały być zamykane o godzinie 9 wieczorem.

Tragedja małżeńska.
Popełnił samobójstwo. gdy żona nie dała mu obiadu.

Łódź, 30 września.

W domu przy Szosie Pabjanickiej 53 mieszkało od dłuższego czasu młode małżeństwo, 19-letnia Helena Zabłocka i mąż jej 27-letni Roman. Jakkolwiek małżonkowie niedawno są po ślubie nie żyją jednak w zgodzie. Przyczyną niesnasek było to, że Roman Zabłocki oddawał się pijaństwu i wszystkie zarobione pieniądze przepijał w knajpach, nie troszcząc się o utrzymanie żony.

W dniu wczorajszym o godz. 5 po poł. Zabłocki w stanie podchmielonym przybył do mieszkania i zażądał od żony obiadu. Helena Zabłocka odparła mu na to, że obiadu nie otrzyma, gdyż zarobione pieniądze przepija i nie daje jej na utrzymanie. Na to małżonek odrzekł:

— Czekaj, ja ci się odegram...

Po chwili Zabłocki wyszedł z mieszkania i udał się do sąsiadów, skąd zawezwał małą dziewczynkę, której polecił, by kupiła w aptece jodyny. Dziewczynka spełniła jego polecenie. Zabłocki wrócił z flaszeczką do swego mieszkania. W chwili, gdy żona nie zwracała nie niego uwagi wychylił flaszeczkę z jodyną i z jękiem padł na ziemię.

Zabłocka natychmiast wezwała na pomoc sąsiadów, którzy zaalarmowali pogotowie miejskie. Lekarz pogotowia zastosował jako odtrutkę mleko. Po przywróceniu Z. do przytomności, lekarz pogotowia zostawił Zabłockiego na miejscu. Zabłocka zgłosiła się o godz. 7 wieczorem dobrowolnie do 12 kom., gdzie złożyła wyczerpujące zeznania, w sprawie usiłowanego samobójstwa męża.

Kluby zboczonych kobiet
w Warszawie — „Misterja" odbywają się w zaciszu salonów.

Z Warszawy donoszą:

Przed pięciu laty głośna była w Warszawie afera klubu zboczonych degeneratek lesbijek.

Od tego czasu nie wiele się zmieniło na lepsze, przeciwnie kluby degeneratek podobno rozwijają w Warszawie działalność, która zatacza b. szerokie koła. Ostatnio zaszedł szereg faktów, który dobitnie uwidocznił działalność lesbijek.

Przed miesiącem popełniła zamach samobójczy, rzucając się pod tramwaj, kobieta, która następnie uratowana zeznała, że powodem jej rozpaczliwego kroku była tragedja, spowodowana przez klub lesbijek, które chciały uniemożliwić jej poślubienie narzeczonego.

Obecnie w Warszawie mówi się szeroko o rozwodzie pewnego znanego lekarza, który miał stwierdzić, że żona jego bierze udział w praktykach zboczonych kobiet.

„Misterja" odbywają się w zaciszu salonów kobiet, które są organizatorkami orgji. Starannie zachowywana przez uczestniczki dyskrecja, której powody są zrozumiałe, uniemożliwia zebranie konkretnych materjałów, świadczących o działalności klubów degeneratek.

„Motyl Brukowy"
z największą tragiczką chinką
ANNĄ MAY WONG
to najbliższa sensacja w kinoteatrze?

Nieszczęśliwa kokainistka w ataku furji
usiłowała popełnić samobójstwo.

Z Warszawy donoszą:

Zamieszkała z mężem przy ul. Szczygłej nr. 8 p. Jadwiga O. jest ofiarą zgubnego narkotyku — kokainy. Systematyczne zatruwanie organizmu doprowadziło już tę młodą kobietę do ataków furji i niepoczytalności.

Wczoraj pani O. będąc sama w mieszkaniu, wzięła widocznie dość dużą dawkę trucizny i dostała ataku, w czasie którego otworzyła okno i zamierzała z 2-go piętra wyskoczyć na ulicę.

Spostrzegli to lokatorzy sąsiednich domów i dowiedziawszy się, że mieszkanie zamknięte jest od wewnątrz stanęli pod oknem nieszczęśliwej i przygotowali się do złapania na rozpostarte dywany upadającej.

Widząc to, pani O. przeszła na balkon, wdrapała się na poręcz i szykowała się znów do skoku.

W międzyczasie zdołał jednak jakiś mężczyzna dostać się na balkon po drabinie. Stamtąd dostał się do mieszkania i obezwładnił chorą, ratując jej w ten sposób życie.

Po chwili przybyła policja i o zajściu spisała protokuł.

Chorą zajął się wezwany z miasta mąż.

Czytajcie „REPUBLIKE"

Wczorajsza niedziela
przeszła w Łodzi pod znakiem bójek

Łódź, 30 września.

Wczorajsza niedziela upamiętniła się w kronice pogotowia licznemi krwawemi bójkami. W godzinach przedpołudniowych wezwano pogotowie na ul. Pomorską 144, gdzie na podwurzu leżał w kałuży krwi 25-letni Mieczysław Ciechanowski, zam. przy ul. Rzgowskiej 11. Ciechanowski w czasie bójki uderzony został tępem narzędziem i otrzymał ranę głowy. Lekarz pogotowia po opatrzeniu ran pozostawił go na miejscu. Protokuł w tej sprawie spisano w drugim komisarjacie.

W tym samym czasie podobny wypadek zdarzył się o dwa domy dalej, przy ul. Pomorskiej 148. W czasie bójki ranna została 24-letnia Julja Iglewska, zam. przy ul. Nowozarzewskiej 7. Lekarz pogotowia po założeniu opatrunku pozostawił ranną na miejscu.

W godzinach popołudniowych zawezwano pogotowie na ul. Rzgowską 108, gdzie uderzony został tępem narzędziem 30-letni Antoni Chmielnicki, zam. przy ul. Mazurskiej 25. Chmielnicki był w stanie podchmielonym.

W nocy zawezwano pogotowie na ul. Orlą 23, gdzie również w czasie bójki uderzony został nożem 34-letni Józef Składkiewicz. Lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

Jak zwykle, nie brak było również wypadków zatrucia alkoholem. Najpoważniejszy tego rodzaju wypadek zdarzył się przy ul. Zielonej 30, gdzie z powodu opilstwa uległ zatruciu 42-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska. Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni miejskiej

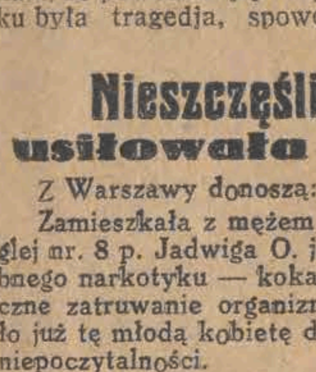

ODEON PRZEJAZD 2 — W najnowszej produkcji — WODEWIL GŁÓWNA 1.
DOLORES del RIO
w roli nawpół dzikiej Indjanki zakochanej w Europejczyku p. t.
„PANTERA" Brawurowe tempo!
Nadprogram Farsa: „Panienka w jedwabnych pończoszkach"
UWAGA: Wyświetlale kinoteatry Odeon i Wodewil.

ZIELONA 2 CORSO ZIELONA 2.
Harry Peel
w sensacyjno-awanturniczym filmie p. t.
Przygody Harry Peela
Nadprogram Farsa.

Bigos.

W drugiej klasie tramwajów dojazdowych rozłożone są a ławkach pluszowe poduszki, na których wyciśnięte są czery litery K. D. E. Ł. (Koleje Dojazdowe Elektr. Łódzkie).

Pięcioletni Adaś, którego matka wtajemnicza dopiero w arkana abecadła, studjuje pilnie owe alfabetyczne znaki na sąsiedniej ławce.

Nagle do tramwaju wsiada jakaś pani i zajmuje miejsce na przeciwległej ławce.

Adaś obserwuje niechętnym wzrokiem nową pasażerkę i wreszcie zwraca się do matki:

— Mamusiu, jak się nazywają te cztery litery na których ta pani siedzi?..

***

— To doprawdy skandal! — oburza się młoda małżonka, przyszywając guzik do marynarki męża. — Jak ci krawcy niedbale wykańczają robotę! Już piąty raz przyszywam ten guzik!..

***

O godzinie wpół do siódmej zrana wpada na dworzec kaliski znajomy pasażer z walizeczką w ręku i zapytuje w zdenerwowaniu kontrolera czy ma jeszcze czas do odejścia pociągu warszawskiego.

— Poco się pan tak śpieszył.. — odpowiada spokojnie kontroler. — Przecież pan jeszcze ma dość czasu..

— Dzięki Bogu... — odparł pasażer, ocierając pot z czoła. — Myślałem, że się spóźniłem.. Kiedy ten pociąg odchodzi?...

— Jutro zrana o 6.25.. — odpowiada kontroler.

***

Maks zwiedza ze swym przyjacielem tartak. W pewnej chwili Maks zwraca się do przyjaciela:

— Nie.. Tylko masz pełno trocin na marynarce..

***

W panopticum.

— Oto, proszę pani, czaszka Mickiewicza..

— A ta mniejsza?..

— Również Mickiewicza, ale gdy był jeszcze dzieckiem..

Hallo! Tu radjo!..

11.56—12.05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne. 13.20—15.40 Przerwa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 — Przegląd komunikacyjny. 16.30 — Aktualja L. S. G. — wygł p. Wacław Bielecki. 16.40—17.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt z cyklu org. przez min. W. R. i O. P „Synteza dziejów Polski przed wojną, podczas wojny i po wojnie" — wygł. dyr. Józef Siemieński. 17.40 — Rozmaitości. 18.00—19.30 Transmisja uroczystości zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 19.30 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40—19.55 Przerwa. 19.56—20.05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 — Lekcja języka francuskiego Lektor Lucien Roquigny. 20.30 — Koncert międzynarodowy transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi, Zagrzebia i Budapesztu. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, oraz Ewa Bandrowska - Turska art. opery Warszawskiej (sopran) i prof. Zofja Rabcewiczowa (fortepian). 22.00 — Komunikat meteorologiczny 22.05 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz trzeci „Rywale" Andersena, Stallingsa i Zuckmayera w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera.

Jutro, po raz czwarty „Rywale".

W sobotę, dnia 5 b. m. pierwsze w bież. sezonie szkolne przedstawienie, a zarazem uroczystość Wojciecha Bogusławskiego.

Dany będzie „Henryk IV na łowach" Przedstawienie poprzedzi prelekcja.

Moloch ognia zniszczył całą wieś.

W prowincji Meklemburgji spłonęła doszczętnie cała wioska Schwichtenberg. W bardzo krótkim czasie, z powodu silnego wiatru, padło ofiarą ognia przeszło 30 dużych zagród oraz mnóstwo trzody domowej. Na zdjęciu: zgliszcza tej wsi.

Próbne jazdy

przed kupnem auta są często pretekstem do bezpłatnej wycieczki zamiejskiej.

Łódź, 30 września.

Dla abiturjentów szkół kierowców samochodowych po zdaniu egzaminu główną troskę stanowi pytanie

skąd wziąć uuto?

Nie każdy kierowca może być jednocześnie właścicielem auta. To się udaje nielicznym, większość zaś to

„kierowcy w poszukiwaniu maszyn".

Niektórzy spryciarze urządzają się jednak bordzo wygodnie tanim kosztem. Nie sieją, ani orzą, a zbierają. Sposób jest prosty:

Gość, posiadający prawo jazdy udaje amatora na kupno auta... Jest to jednak specyficzny amator, poszukujący auta

wyłącznie drogą okazyjną.

Ogłosza się ktoś, że chce sprzedać auto — amator już jest u niego.

— Pan chce kupić

—Tak.

— Proszę bardzo.

— Świetnie... lecz przedtem muszę wypróbować maszyną.

— Słusznie. Kiedy zechce pan przystąpić do próbnej jazdy?...

— W niedzielę... Najlepiej w niedzielę... Mam wiele casu... Wybiorę się na cały dzień do Kalisza... Jeżeli maszyna wytrzyma próbę, w takim razie ją wezmę...

— Świetnie — odpowiada właściciel, licząc na pewny interes. — Doskonale... W niedzielę auto jest do pańskiej dyspozycji...

Amatorowi bezpłatnej jazdy o to tylko chodzi. W niedzielę bierze auto na cały dzień, poczem zwraca właścicielowi maszynę i oświadcza:

Wie pan... Owszem... niela maszynka... ale... wie pan... hamulec trochę... zresztą, pozwoli pan, że za dwa dni dam panu odpowiedź...

Następnej niedzieli tenże amator zwraca się do innego „okazyjnego" sprzedawcy i znowu rekwiruje „na próbę" „Tatrę" lub „Forda".

I w ten sposób co niedzielę wyjeżdża sobie prywatne mautem na zamiejską wycieczkę.

Podobno spryciarzy takich jest bardzo wielu na łódzkim bruku.

Kino dźwiękowe w Polsce.

Kiedy Łódź zobaczy mówiony film?

Kino dźwiękowe zainstalowało się już w Warszawie — mieszkańcy stolicy poznali już tę najnowszą zdobycz w dziedzinie kinematografji pod postacią słynnego filmu „Śpiewający błazen".

Dotychczas tylko jeden ze stołecznych teatrów świetlnych zdobył się na tę inowację, ale już w najbliższej przyszłości ilość ta powiększy się. Do magistratu warszawskiego zwróciły się już 3 kina stołeczne z prośbą o pozwolenie na instalację aparatury do dźwiękowego filmu.

Kina te zapowiadają, że w bieżącym sezonie wystawiać będą ogółem około 20 filmów dźwiękowych.

Również ze Lwowa donoszą, że dwa największe tamtejsze kinoteatry przystępią w najbliższym czasie do instalacji nowych aparatów.

Jeden taki aparat kosztować ma około 20000 dolarów... Kiedy Łódź zaznajomi się z filmem dźwiękowym?

Sportowy balet.

Sensacyjna nowość w dziedzinie choreografji.

W jednym z teatrów w Leningradzie, wystawiono w tych dniach nowy balet p. t. „Dynamiada", który wywołał wielką sensację w sferach artystycznych i teatralnych.

Jest to balet — sportowy. Scenarjusz oryginalnego widowiska napisał znany literat Iwanowski, muzykę stworzył kompozytor rosyjski Szostakowicz.

Akcja rozgrywa się fantastycznym kraju Faszlandji. W kraju tym odbywają się międzynarodowe zawody sportowe. Pom. inn. przyjeżdża tam też drużyna sowiecka. Kapitan tej drużyny zakochuje się bez pamięci w pewnej tancerce i omal nie pada ofiarą swej namiętności...

Przez tę akcję przewija się kilka scenek, stanowiących ostrą satyrę polityczną na „burżuazyjne" państwa Zachodu... Pozatem cały balet rozgrywa się w szalonem tempie i wyróżnia się całokształtem swym jaskrawie od zwykłych dotychczasowych zjawisk tego rodzaju w dziedzinie choreografji.

Krytyka sowiecka przepowiada baletowi „Dynomiada", że wywoła on przewrótw dziedzinie tańca scenicznego nietylko w Rosji, ale w całym świecie..

Powódź teatrów na Ukrainie.

Bolszewicki środek agitacyjny.

Rzęd bolszewicki traktuje — jak wiadomo teatr jako pierwszorzędny środek agitacyjny. Ostatnio zaczął posługiwać się nim na wielką skalę — na Ukrainie. Wiecznie burzący się, wiecznie niepewny kraj ten jest, jak wiadomo, oczkiem w głowie czerwonych władców, to też spodziewają się oni, że słowo agitacyjne, idące z desek scenicznych, potrafi przekonać szerokie masy ukraińskie do ideałów bolszewickich...

Podczas gdy w ubiegłym sezonie istniało więc na Ukrainie 7 teatrów dramatycznych, 8 oper i 1 operetka, obecnie władze bolszewickie powołały do życia w tym kraju jeszcze jeden duży teatr dramatyczny, pięć teatrów mniejszych oraz jedną operę.

Wszystkie te nowe teatry będą objeżdżać prowincję — **zwłaszcza** Zagłębie donieckie. Co do Charkowa i Kijowa powstają tam również nowe teatry dramatyczne, a mianowicie w Charkowie żydowski, a w Kijowie polski. Istnieją także teatry młodzieży komunistycznej, w Charkowie, Kijowie oraz w Zagłębiu donieckiem, subsydjowane przez rząd kwotą po 25,000 rub.

A agenci G.P.U. (dawniej czrezwyczajki) będą — prowadzić „studja", jak publiczność odnosi się do granych sztuk i jakie one na niej robią wrażenie, czyli że orgja szpiegostwa, jaka obecnie szaleje na Ukrainie sow. powiększy się o nowy dział szpiegostwa teatralnego...

LUNA

znów prowadzi! **znów prowadzi!**

Zapowiadamy otwarcie sezonu

We wtorek dnia 1-go października r. b. wyświetlany będzie przebój otwarcia

„WŁADCZYNI MIŁOŚCI"

W rolach głównych:

Greta Garbo **John Gilbert** **Lewis Stone**

Tegoroczny repertuar nasz pod względem doboru filmów przewyższa znacznie wysokiej wartości artystycznej repertuar sezonu ubiegłego.

Robinsonowie kina

Niemiła przygoda zespołu filmowego w Afryce.

Niejednokrotnie już pisano o niebezpieczeństwach, na jakie narażają się artyści filmowi podczas swych produkcji zawodowych.

Ale przygoda, która się zdarzyła pewnemu angielskiemu zespołowi kinematograficznemu, mającemu uczestniczyć w egzotycznym dramacie filmowym, zatytułowanym „Myśliwi rogów", należy chyba do wyjątkowych.

Zespół powyższy, liczący 25 osób, zabrnął w dżungle Ugandy, w Afryce wschodniej, mające służyć za tło dramatu, ale zaledwie rozłożył się tam obozem, gdy nadciągnęła prawdziwa podzwrotnikowa nawałnica, a wicher porozrywał i uniósł nietylko namioty, ale nawet skrzynie z akcesorjami i zapasami żywności, zatapiając je w rzece, która nagle wezbrała.

Cały zespół musiał schronić się na drzewa przed powodzią i pozostał przez dwa dni bez pożywienia śród gałęzi, zanim woda ustąpiła. Gdy zaś wreszcie wyczerpani artyści mogli zejść z drzew na ziemię, to jeszcze cały tydzień musieli wieść życie prawdziwych Robinsonów, żywiąc się korzonkami i mięsem zwierząt, zabitych oraz nocując na gołej ziemi śród ognisk rozpalonycn dla odstraszania włóczących się w pobliżu drapieżników puszczy.

Dopiero dziesiątego dnia powrócił murzyn, wysłany z wezwaniem o pomoc, sprowadzając tragarzów z zapasami żywności i nowemi namiotami.

Sztandar z karpiem

powiewa nad domem największego męża stanu.

Jerzy Clemenceau, zbawca Francji, największy człowiek wśród żyjących mężów stanu, genialny mówca, głęboki filozof, niezrównany dziennikarz, autor prze pięknych nowel, powieści i sztuk teatralnych, skończył właśnie lat 88.

Urodziny swoje obchodził w ustronnej swej willi w St. Vincent du Jard, gdzie przebywa przez lato, kończąc swe pamiętniki.

Nie było z tego tytułu żadnych uroczystości u niego, prócz tego, że z dachu jego domu powiewała wielka jedwabna chorągiew z wymalowanym na niej karpiem, ofiarowana ongiś Jerzemu Clemenceau przez japończyków, nazajutrz po zawieszeniu broni.

Chorągiew będzie powiewała aż do 15 października, kiedy Clemenceau powróci do Paryża, skończywszy pamiętniki.

Sędziwy mąż stanu prowadzi spokojne życie w tem nadmorskiem ustroniu. Wstaje codziennie o godzinie 6 rano i pielęgnuje swój ogródek

Po śniadaniu zasiada do biurka i pokrywa kartkę za kartką swojem wyraźnem pismem. Od czasu do czasu ogrodnik wręcza mu jakiś bilet wizytowy.

Ale sędziwy pan nielubi, ażeby odwiedziny mąciły jego spokój. To też najczęściej odpowiada odmownie, chyba że to jest jakiś stary i bliski przyjaciel, który znajduje natychmiast drzwi otwarte, a Clemenceau zasiada z nim do pogawędki, zadziwiając go niezmiernie zdumiewającą swoją pamięcią.

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

29)

Cztery lata więzienia zrobiły jednak swoje. Życzek zawarł znajomość i nawiązał stosunki z ludźmi, którzy po odzyskaniu wolności odszukali go. A że natrafił akurat na moment silnej jego depresji duchowej po stracie żony i synka, przeto nietrudno było wciągnąć go do swej kompanji.

Nieszczęście, wspólna niedola łączą ludzi bardziej, niż naprzyjemniejsze chwile rozrywek i zabawy. Zwłaszcza między więźniami powstaje silny węzeł przyjaźni, trwający nieraz przez długie lata.

Wszyscy oni czują się, słusznie czy niesłusznie, pokrzywdzonymi, osądzonymi niesprawiedliwie, każdy z nich pała nienawiścią i zazdrością do świata wolności, do którego równocześnie tęsknią i o którym marzą.

Nie na wolności, a w więzieniu powstają szajki bandyckie, kompanje złodziejskie, tam po części powstają najbardziej śmiałe plany wypraw złodziejskich.

Kazimierz Życzek należał w więzieniu do elity.

Podpalacz to nie byleco, to nie złodziejaszek, którego niezgrabność zaprowadziła na ławę oskarżonych. Zarzucana Życzkowi zbrodnia wzbudziła zaufanie i szacunek do jego osoby.

Ak oskarżenia doręczony Życzkowi był przedmiotem ogólnego podziwu. Jakiś starszy jegomość, osadzony za włóczęgostwo, z długiemi, siwemi włosami, z nieodłącznemi okularami na czubku nosa, z namaszczeniem odczytał wreszcie lokatorów celi oskarżenie od początku do końca.

— Nie wyjdziesz z tego, bracie! — zadecydował jeden z opryszków, oczekujący sprawy za zgwałcenie i zabójstwo.

— Dlaczego, czasami to w akcie napiszą dużo, a robi się z tego mało — pocieszał Życzka ktoś inny.

Po wyroku skazującym przyjęto Życzka prawie owacyjnie.

Ludzie za kratą, tak samo, juk ci na wolności lubią przyglądać się ludzkiemu nieszczęściu.

To nieludzkie uczucie jest cechą właściwą rodu ludzkiego.

Minęły lata. Życzek po opuszczeniu więzienia staczał się szybko coraz niżej. Złamany na duszy rozpił się na dobre, a mieszkanko jego przy ulicy Marysińskiej początkowo stało się schronieniem, jakby hotelem dla opuszczających więzienie, lecz wkrótce przeobraziło się w siedlisko mętów wszelakiego gatunku.

Nazwisko Życzka zasłynęło w okolicy.

Nieszczczęsny człowiek ani nie potrafił, ani niechciał już wyzwolić się z ogarniętych go coraz silniej macek, grzązł coraz bardziej.

Od czasu do czasu tylko odwiedzał swego adwokata.

Libert gromił go wówczas ostro, proponował mu zajęcie, chcąc wciąż jeszcze hodować go, jak kwiat jakiś wyrwany zagładzie. Lecz wszelkie jego usiłowania rozbijały się o atmosferę panującą w mieszkaniu Życzka.

Oczywiście, że po sprzedaniu gruntu przypomnieli sobie o Życzku krewniacy jego w Łodzi i nuż mu radzić, aby założył sobie sklep kolonjalny.

Życzek spróbował szczęścia w handlu i wcale niezgorsze wykazywał zalety kupieckie. Krewniacy — doradcy zarwali go jednak bezczelnie tak, że musiał szybko likwidować interes, by ocalić resztę grosza.

Wtedy to przysłużyli mu się byli towarzysze więzienni, którzy gwałtem i groźbą wydobyli od oszukańczych krewniaków zagarnięte pieniądze i co do grosza zwrócili Życzkowi.

— Wy oddawajta tu zaraz pieniądze! — wołał oburzony niejaki Kąkolewski, który przez dwa lata siedział razem z Życzkiem w więzieniu.

— Do sądu niech idzie! — odpowiedzieli zachłanni krewniacy.

— Ja wam dam sąd, to wam się Ameryka przyśni, bebechy wypruje, jucha wam tryśnie aż pod niebo! — groził Kąkolewski, wyciągając nóż sprężynowy z za cholewy. — Ze mną niema żartów, sądu im się zachciało!

To poskutkowało radykalnie.

Odtąd Życzek poczuwał się do wdzięczności wobec swych wiernych kompanów.

Nóż okazał się najlepszym komornikiem.

Dzisiaj Życzek jest właścicielem jednopiętrowej kamieniczki na Bałutach a że fama głosi, iż pieniądze z niezupełnie czystych pochodzą źródeł, o to się nie martwił. Nikt mu nic konkretne go zarzucić nie mógł.

— Mam przecież „u nich" cztery lata niewinne — śmiał się przy wódce Życzek, gdy atmosfera poczęła się zgęszczać i Życzka ciągnęli do policji. — Odsiedziałem zgóry — żartował wśród kompanów.

Pewnego dnia Życzek otrzymał ku swej wielkiej radości i dumy następujący list adwokata Liberta:

„Szanowny Panie! W pilnej sprawie proszę pana uprzejmie o przybycie do mnie w dniu jutrzejszym t. j. dnia 22 grudnia 192... o godzinie 9-ej wieczorem. Z poważaniem adwokat Libert".

— Patrzta, chłopaki, kto do mnie pisze — chwalił się Życzek, pokazując na wszystkie strony pismo adwokata.

— To ten, co cię bronił, co? — spytał Kąkolewski.

— Tak, zacny człowiek, bez niego zgniłbym w kryminale — odpowiedział Życzek.

— On dziś wielki pan — zauważył Kąkolewski.

— A to co? Ze mną zawsze jednak! — z dumą zauważył Życzek.

— Możebyśmy poszli tak we dwójkę — zaproponował Kąkolewski — mam coś do zapytania się.

— Ale forsę naszykuj, bo darmo nic niema — rozkazał Życzek, który znał Kąkolewskiego z tego, lubił korzystać z wszelkich darmowych okazji.

(D. c. n.).

Karnecik teatralny

TEATR KAMERALNY.
Występy Mieczysława Frenkla

Dziś występ Mieczysława Frenkla, który kreując w komedji M. Bałuckiego „Grube ryby" rolę Wistowskiego stwarza najkapitalniejszą swoją kreację. Obok mistrza w rolach popisowych Karolina Lubieńska i Leopold Zbucki.

Mieczysław Frenkiel wystąpi tylko jeszcze trzy razy, to jest do czwartku włącznie. Od dziś ceny zniżone.

KAROL i ANNA.

Najbliższą premjerą w Teatrze Kameralnym będzie ciesząca się rekordowem powodzeniem na scenach niemieckich i francuskich głośna komedja Leonarda Franka „Karol i Anna". Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR POPULARNY.
„Moralność pani Dulskiej".

Dziś po raz czwarty oraz jutro i w środę komedja Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Sabiną Zielińską w roli tytułowej.

W próbach arcywesoła komedja amerykańska Montgomerego „Cały dzień bez kłamstwa".

Przeździwne kłamstwo Niny Pietrowny

Przeździwne kłamstwo Niny Pietrowny

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

Reklama świetlna jest tania i celowa.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Sienkiewicza 39, tel. 24-47.

Szynka jako nagroda
za szczęśliwe małżeństwo.
Tegoroczny „konkurs" poniósł fiasco.

W małej wiosce Dunmów, w hrabstwie Essex w Anglji istnieje ciekawy zwyczaj którego początek niektórzy kronikarze sprowadzają do pierwszych lat dwunastego wieku, kiedy to w owej wiosce istniało czcigodne opactwo, zrównane następnie z ziemią w czasie walk religijnych przez Henryka VIII.

Zwyczaj polega na tem, że dwoje ludzi, żyjących przynajmniej od roku w szczęśliwem stadle małżeńskiem, którzy nigdy nie mieli z sobą najmniejszej sprzeczki i którzy nawet w najtajniejszych myślach nie życzą sobie zmiany położenia swego, („Och gdybym wyszła za kogo innego!" „Poco żeniłem się z tą megerą!") mają prawo do osobliwej nagrody: olbrzymiej wędzonej szynki, która wręczana jest „laureatom" w obecności wszystkich luminarzy wiejskich, z całym ceremonjałem.

Zwyczaj ten podczas wojny chwilowo zapomniany, odżył obecnie, i od kilku lat stawia się przed trybunałem wiejskim cały szereg par małżeńskich, czasami przybyłych z najdalszych okolic, a ubiegających się o smakowitą nagrodę. Trudno, środki spożywcze podrożały i szynka jest dla wielu niedoścignionym ideałem.

W roku bieżącym do „konkursu stanęła między innemi i para małżeńska Jana i Marji Smithów, którzy już cały boży rok żyli z sobą jak dwa gołąbki, kochali się szczerze i nigdy nie sprzeczali się z sobą. Nic dziwnego zatem, że decyzja jury, złożonej z sześciu kobiet i sześciu mężczyzn, obywateli Dunmów, wypadła na korzyść szczęśliwców. Gdy podczas tradycyjnego obchodu, w procesji, na której czele niesiono ową szynkę, para małżeńska szła do merostwa, gdzie miała się odbyć uroczystość wręczenia premji, pani Marjka Smithowa zauważyła mimochodem:

— Nie wiem, skąd wezmę tak wielki kocioł, by w nim umieścić i ugotować naszą szynkę.

— Jakto, chcesz gotowcć szynkę? — zapytał zgorszony mąż. — Przecież najlepsza szynka jest pieczona.

— Tak, jeżeli pochodzi z wieprza wyhodowanego w Anglji. Ale to jest szynka pochodzenia amerykańskiego, a tamtejsze wędliny nie sa smaczne pieczone.

— A ja ci mówię, że nie chcę gotowanej szynki — upierał się pan Smitr.

— Jako mężczyzna nie znasz się na tem i nie możesz decydować.

Od słowa do słowa, zaczęli sprzeczać się coraz gwałtowniej i coraz popędliwiej aż zwróciło to uwagę otoczenia. Pochód wstrzymano, a ochmistrz ceremonji zapytał o powód nieporozumienia. Gdy mu wszystko opowiedziano, rozstrzygnął spór w sposób, który był w danym wypadku jedynie właściwy:

— Uspokójcie się, moi kochani — rzekł ów dygnitarz. — Nie będziecie jedli szynki ani pieczonej, ani gotowanej. Wobec kłótni waszej bowiem nagroda wogóle wam się nie należy i nie będzie wam wręczona.

Tak więc tegoroczna uroczystość w Dunmow skończyła się niezbyt wesoło. Gdyby małżonkowie Smith byli przeczytali wesołą balladę Mickiewicza „Golono — strzyżono", napewno byłoby nie doszło do ponurej sprzeczki, która stała się dla nich powodem tak bolesnej straty.

Doktór P. Klinger powrócił.
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

Dr. med. P. Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Aleja I-go Maja 37. telef. 66-35
POWRÓCIŁA
przyjmuje od 3—9 wieczór.
GABINET KOSMET. LEKARSKIEJ

JĘZYKA polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro. 30

Dr. med. Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór Wołkowyski powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz. w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Dr. W. Balicka powróciła.
Sienkiewicza **95**
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med. H. LUBICZ powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Doktór Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 70 (róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Lekarz-dentysta Jakób KARMAZYN powrócił
Południowa 2.

Doktór Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—2

Dr. med. St. Bibergal
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5 — 8 wiecz.
W niedz. od 10—1

Dr. med. HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p
dla niezamożnych ceny lecznic

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

INSTITUT dè BEAUTE A. RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Ceigelniana 19 m. 8. Tel. 69-92.

DR. MED. **H. Różaner**
Dzielna 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72 mieszk 19.

D. med S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta L. Prussakowa
powróciła.
Przyjmuje od 10—1 i 3—6 w **Zielona 9, tel 13-60.**
Leczenie zębów, jamy ustnej i dziąseł.

SPORT

Francja zwycięża
Finlandję w meczu lekkoatletycznym.

W dniu wczorajszym odbyło się w Paryżu miedzypastwowe spotkanie lekkoatleczne Francja — Finlandja. Po niezwykle zaciętej walce mecz zakończył się zwyciestwem Francji w stosunku 70;69. Dla francuzów jest to niezwykle zaszczytny wynik. jeżeli zważyć, że fin landczycy wystąpili w swym najsilszym składzie i byli faworytem spotkania.

Wczorajsze mecze piłkarskie
w klasie A, B i C.

HAKOAH — UNION 4:1 (2:0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Hakoahu zdobyli: prawoskrzydłowy Preiss, Steinbok i Młynarski. Dla Unionu — Hahn. Sędzia p. Pietsch.

ZJEDNOCZONE — R.K.S. 7:1 (5:0). Zawody o wejście do klasy B. Zwycięstwo drużyny Scheiblera zasłużone. Sędzia p. Richter.

TURYŚCI (rez.) — GEYER 2:2 (0:1). Zawody towarzyskie. Zaszczytny wynik drużyny Geyera.

HURAGAN — GENTLEMAN 2:2 (2:1). Ostatnie zawody omistrzostwo klasy C. Huragan nie wykorzystał trzech karnych.

SZTERN (Pabjanice) — GEYER I 2:1 Zawody towarzyskie. Geyer II — Sztern II 1:2

POZNAŃSKI — W.K.S. 2:1. Zawody towarzyskie W. K. S. II — Poznański II 2:0.

Jak zwyciężył Ł. K. S.
Polonję stołeczną 2:1

Spotkanie Ł.K.S. — Polonja przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie łódzkiej, która od swego ostatniego pobytu w stolicy poczyniła znaczne postępy. Zwłaszcza linja ataku, ta wieczna bolączka drużyny Ł.K.S-u tym razem jest zdaje się świetnie zestawiona i w osobie Tadeuszewicza posiada b. dobrego kierownika.

Gra była niezwykle ciekawa i widzów trzymała w bezustannem napięciu. Już w 6-ej minucie Tadeuszewicz zyskuje dla gości b. efektowną bramkę. Polonja ma teraz cały szereg dogodnych okazji, lecz Jegorow w bramce okazał się godnym zastępcą Mili.

Wyłapywał on cały szereg strzałów niezwykle przytomnie. W tej fazie dobrze grali również Gałecki i Cyll. Wynik 1:0 mimo dość widocznej przewagi Polonji utrzymuje się do pauzy.

Po zmianie stron już w 6-ej minucie Tadeuszewicz zyskuje drugą barmkę dla Ł.K.S-u po ominięciu dwóch graczy Polonji.

Polonja atakuje znów energicznie, lecz i atak Ł.K.S-u nie pozostaje w tyle, tak że obrońcy tak z jednej jak i drugiej strony mają dużo pracy.

W 28-ej min. nie wykorzystuje Polonja rzutu karnego, a w kilka minut później Krügier zdobywa honorową bramkę dla Polonii.

W drużynie łódzkiej wyróżnili się: Jegorow, Gałecki, Stollenwerk i Tadeuszewicz. W Polonji—Bułanow, Alaszewski i Krügier. — Sędziował p. Rutkowski.

Katowice i Lwów.

KATOWICE: Wisła — I. F. C. 4:2 (1:2). Sensacyjny przebieg meczu. W pierwszej połowie przewaga drużyny katowickiej, która zdobywa dwie bramki przez Pośpiecha i Dittmera. Dla Wisły w tym okresie bramkę zdobywa Czulak. Po zmianie stron trzy bramki przez Czulaka — dwie i Reymana I. Sędziował kpt. Baran. Ptrzy zejściu z boiska drużyna Wisły została obrzucona kamieniami.

***

LWÓW: Ruch — Czarni 5:2 (4:1). Sensacyjne źwycięstwo Ruchu nad Czarnymi, którzy przegrywają szósty mecz z rzędu. W pierwszej połowie znaczna przewaga Ruchu, po zmianie stron Czarnych, którzy nie potrafią jednak odbić straconych bramek. Bramki dla Ruchu zdobyli Sobota — dwie. Gąslor, Peterek i Buchwald, dla Czarnych — Chmielowski i Sawka. Sędziował p. Brzeziński.

Turyści--Warta 2:1 (0:1)
Nizasłużone zwycięstwo Turystów. Bramki zdobyte z rzutów karnych.

Przeszło 2 tysiące widzów przyglądało się w dniu wczorajszym tragicznemu meczowi piłkarskiemu, w którym z jednej strony chodziło o ratowanie zagrożonej pozycji w Lidze, z drugiej — o utrzymanie szans zdobycia mistrzostwa Ligi.

Obie drużyny stawiały wszystko na jedną kartę. Turyści zdawali sobie sprawę, że w razie przegranej ich szanse utrzymania się w polskiej arystokracji piłkarskiej będą znikome, dlatego do gry włożyli maksimum wysiłku i energji.

Warta walczyła o nieco mniejszą stawkę, niemniej jednak grała z niezwykłym zacięciem i nad wyraz ambitnie, nie przebierając w środkach, byleby tylko wywieźć z Łodzi dwa cenne punkty.

Jeżeli się to Warcie nie udało, to wyłącznie skutkiem błędnej taktyki obrońców i pomocników, którzy zapominali się nawet na polu karnym, faulując niemiłosiernie napastników łódzkich. Przebieg gry zaiste sensacyjny. Warta — zespół o całą klasę lepszy od Turystów, który zasłużył na dość znaczne nawet zwycięstwo, przegrywa mecz przez dwa rzuty karne, które nawiasem mówiąc zupełnie prawidłowo podyktowano.

Turyści na tym meczu dowiedli, że należą do najsłabszych zespołów w lidze. Poszczególni gracze przechodzą b. poważny kryzys. do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Kulawiaka, Kahana, Hinca, Weliszka. Świetna ongiś pomoc Turystów, która była podporą zespołu dziś straciła już dawno na wartości.

Nawet rzadko zawodzący Kahan nie może powrócić do swej dawnej formy i przystosowuje się do gry współpartnerów z którymi tworzył niedawno jeszcze świetnie zgrane trio.

W dniu wczorajszym Kahan był jedynie cieniem swej dawnej doskonałości.

Nie istniał również w dniu wczorajszym atak Turystów — wieczna bolączka drużyny łódzkiej. Nic dziwnego zresztą, jeśli jego kierownik zapomniał zupełnie o grze w piłkę nożną, a prawy łącznik prócz swojej osoby nie widzi więcej nikogo na boisku. Czy w takich warunkach może być mowa o jakiejkolwiek bądź współpracy?

Wszak Michalski prosił się prawie o piłkę, której mu nikt poddać nie chciał.

Zlitował się dopiero nad prawoskrzydłowym Turystów jego brat - bramkarz, który dwa razy wykopem skierował piłkę na prawe skrzydło.

Bardzo cennym nabytkiem w napadzie Turystów okazał się lewy łącznik Żurkowski, były gracz Ostrovji, niezwykle ruchliwy w polu i dobry strzelec.

Jego dwa rzuty karne strzelone z niezwykłym spokojem były prawdziwym „majstersztykiem" piłkarskim. Niezwykły był również w napadzie Stolarski, który stwarzał groźne sytuacje pod bramką Warty. Na obronie brylantował Niewiadomski, który chwilami przewyższał nawet Karasiaka. Bramkarz Michalski był jednym z najlepszych graczy w drużynie gospodarzy. Wyłapał on cały szereg niebezpiecznych strzałów i uratował drużyne swą od porażki.

Warta acz przybyła do Łodzi bez swych asów Przybysza i Stalińskiego pozostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Najlepszą częścią zespołu był atak, niezrównany w polu, szybki, lotny i wspaniale usposobiony strzałowo. Dobrze wypadła również gra pomocy Warty, w której wybił się Wojciechowski.

Na obronie niezawodny był Gliegel, jeden z najlepszych na boisku. Fontowicz w bramce nie miał naogół dużo do roboty, ratował jednak w kilku groźnych sytuacjach, wykazując niezwykłą przytomność umysłu.

Przebieg gry dość interesujący zwłaszcza w drugiej połowie. Jedyna bramka dla Warty pada w 27-ej min. Pierwszej części meczu.

Po zmianie stron obie strony mają kilka b. dogodnych sytuacji podbramkowych, które wyjaśniali bramkarze.

Dopiero w 27 i 36-ej minucie zdobywają Turyści wyrównującą i zwycięską bramkę — obie z rzutów karnych, egzekwowanych przez Żurkowskiego.

Meczem kierował p Rumpler z Krakowa.

Cracovia--Legja 3:3.
Drużyna warszawska uzyskała trzy razy prowadzenie.

Krakowski korespondent „Expressu" J. O. donosi:

Spotkanie ligowe Cracovji z Legją należało do niezwykle interesujących i trzymało licznie zebraną publiczność ustawicznie w napięciu.

Obie drużyny zademonstrowały bardzo ładną, acz nie pozbawioną chwilami brutalności grę.

Pierwszą bramkę zdobywa Legja przez Wypijewskiego, lecz niedługo potem wyrównuje Cracovia z rzutu wolnego egzekwowanego niezwykle celnie przez Kozoka. Mimo przewagi Cracovji wynik 1:1 nie ulega zmianie do do przerwy.

Po zmianie stron Legja jest znów stroną atakującą w pierwszych minutach i zdobywa bramkę przez Rajdka, lecz już w dwie minuty później wyrównuje piękną główką Kałuża.

Publiczność z zaciekawieniem śledzi dalszy przebieg gry, nie będąc w stanie odpowiedzieć sobie na pytanie, który z zespołów zwycięży.

Legja poa raz trzeci zyskuje prowadzenie tym razem przez Lańkę, lecz Cracovia nie daje za wygraną i przypuszczając generalny atak na bramkę wojskowych, zdobywa przez Szperlinga z bardzo efektownego strzału wyrównującą bramkę.

Mimo dalszych bardzo energicznych ataków Cracovji, wynik meczu nie ulega już zmianie.

Fakt zdobycia trzykrotnie prowadzenia przez drużynę Legji, świadczy, że inicjatywa gry spoczywała w rękach gości mimo to Cracovia grała równie dobrze i wynik remisowy jest miernikiem sił.

Meczem kierował ku ogólnemu zadowoleniu p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Drugi dzisiejszy mecz ligowy rozegrany w Krakowie w gdozinach przedpołudniowych zgromadził znacznie mniejszą ilość publiczności aniżeli mecz Cracovji z Legją.

Zwycięstwo Garbarni w pełni zasłużone. Drużyna ta grała o klasę lepiej od gości, u których zawiódł w pierwszym rzędzie Domański w bramce, mający na sumieniu kilka bramek.

W drużynie zwycięzcy najlepszym graczem był Pazurek, który dzięki wspaniałemu driblingowi stwarzał ustawicznie groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Bramki dla gospodarzy zdobył Joksz — 3, Mazur i Smoczek. Sędziowa. p. Niedźwirski.

Sukces Kołodziejczyka
w biegu kolarskim

W biegu kolarskim Warszawa — Brześć, który odbył się w dniu wczorajszym pierwsze miejsce zajął Stefański z A. K. S-u w czasie 69,56. Drugie miejsce zajął łodzianin Kołodziejczyk z Unionu o 25 m. w tyle.

Impreza sportowa
na boisku Gimn. im. J. Piłsudskiego.

W dniu wczorajszym odbyła się na boisku Gimn. im. Piłsudskiego (Sienkiewicza 24) impreza sportowa o obfitym programie.

Prócz zawodów koszykowych i siatkowych odbył się również mecz lekkoatletyczny między Seminarjum nauczycielskiem a szkołą Piłsudskiego. Zwyciężyło Gimnazjum Piłsudskiego w stos. 35:28

Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

60 metrów: 1) Mirowski (Gimn. P.) 8,2. 2) Zakrzewski (G. P.).

Skok wdal: I Pawlikowski 6.69. II Zakrzewski, III Wiliński.

Rzut kulą: I Kwiatkowski (Sem) 11,62 Kazimierczak 11.25. III Pawlikowski — 10.65. Poza konkursem Költz uzyskał 10,92.

Skok wzwyż: I Költz 1,58, II Zakrzewski 154. III Krauze 1,54.

800 metrów. Startowało 5. Przybyło 3 I Krause (G. P.) 2,13, II Zawrzewski, III Kacior.

Dysk: Kwiatosiński (Sem) 27,84, Zakrzewski (G. P.) 25,50. Költz (Sem.) 25,47

Oszczep: Kwiatosiński (Sem.) 33.89 Mirowski (Gimn.) 31.19. Költz 21.18.

Pozatem spotkały się w siatkówce Państwowe Seminarjum Przemysłu Art. — Sobolewska. Zwyciężyła drużyna Sobolwskiej 25:23 (10:15).

Gra bez myśli przewodniej. Więcej szczęścia miały „Soboleszczanki". Sędziował p. Perski Wł.

Koszykowe spotkania odbyły się dwa *Tomaszewski — Seminarjum 21:18 (6:6)*

Gra na dość wysokim poziomie. Mecz ciekawy z powodu gry równorzędnych drużyn. W Seminarjum b. dobry technicznie Beniek.

Piłsudski — Zimowski 50:8 (16:4).

Zimowski grał skandalicznie. Piłsudski bawił się ze słabym przeciwnikiem.

Ostatnia minuta.

Polak, reemigrant z Ameryki

zamordowany pod Bydgoszczą

Budgoszcz, 30 września

We wrześniu roku ub. przybył do Daszewicz w powiecie kurnickim zamożny reemigrant z Ameryki w celu kupienia od rolnika Foltyna dużego gospodarstwa. Kupno nie doszło do skutku, amerykanin zaś znikł w tajemniczy sposób.

Wczoraj na posterunek policji zgłosiła się służąca Foltyna i zeznała, że Foltyn wraz z żoną gościli amerykanina przez dwa dni, poczem zamordowali go w czasie snu, zrabowali pieniądze, a zwłoki zakopali w polu. Na skutek tych zeznań Foltynów aresztowano. Jednocześnie policja szuka miejsca zakopania zwłok.

Demoralizacja partji komunistycznej

Ryga, 30 września.

Z Moskwy donoszą, że przewodniczący komisji kontrolującej Jarosławski, przedstawił rezultaty rewizji składu osobistego partji komunistycznej. Ogółem wydalonych zostało z partji 180 tys., czyli 16 proc. członków. Z tej liczby 80 proc. popełniło przestępstwa kryminalne, przeważnie nadużycia i defraudacje.

Resztę zaś wydalono za przynależność do opozycji prawicowej i zdradę ideologji komunistycznej. Jarosławski zaznacza, że wśród komunistów na prowincji szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo.

Ujęcie bandytów

pod Krakowem

Kraków, 30 września

Policja ujęła wczoraj w puszczy Niepołomskiej Ludwika Dyląga i Henryka Książka, którzy dokonali zamachu na pociąg w sierpniu r. b. pod Biadolinami koło Bochni, wznosząc barykady z progów kolejowych.

Przy Dylągu znaleziono sznur prawdziwych pereł oraz większą ilość biżuterji.

Bandytów odstawiono do więzienia w Krakowie.

Uczelnie ateistyczne w Moskwie

Moskwa, 30 września.

Sowiecki związek bezbożników przystąpił do organizacji kilku „uniwersytetów przeciwreligijnych", z których jeden mieścić się będzie w Moskwie, drugi zaś na Uralu. Nauczanie trwać będzie rok, po ukończeniu tego roku absolwenci otrzymać będą tytuł „propagandysty - bezbożnika" i mianowani będą na płatne posady w gubernjalnych i powiatowych komitetach partji. Warto zaznaczyć, iż próba utworzenia tego rodzaju „uniwersytetu przeciwreligijnego" w Piotrogrodzie nie dała żadnego wyniku, gdyż liczba kandydatów na przyszłych „propagandystów - bezbożników" okazała się zbyt mała.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b).

Z wystawy międzynarodowej w Barcelonie

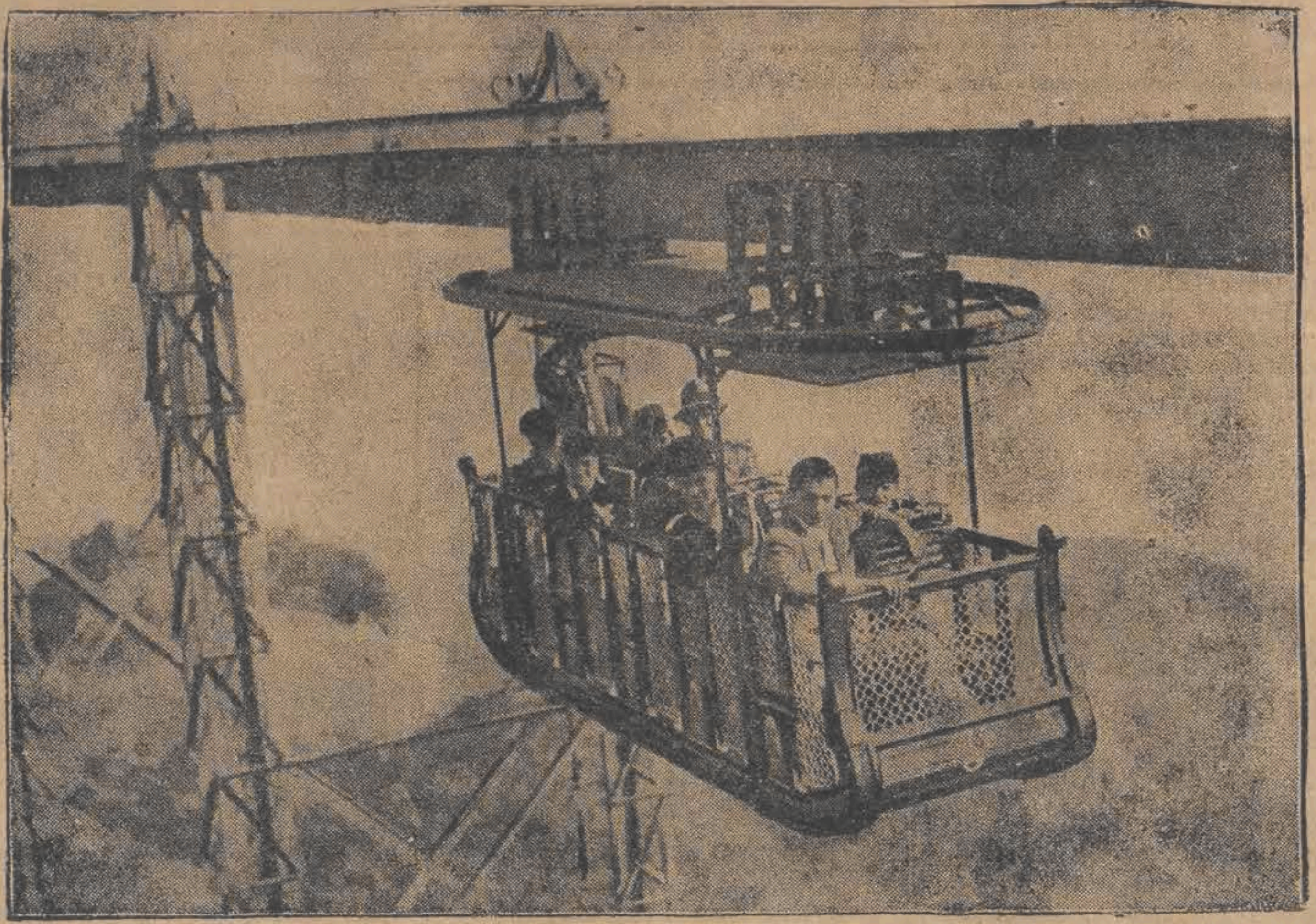

„Wesołe miasteczko" w Barcelonie szczyci się jedyną w swoim rodzaju kolejką napowietrzną, która zapewnia gościom nieznane gdzieindziej emocje i dreszczyki.

Sensacyjne odkrycie z dziedziny chemji

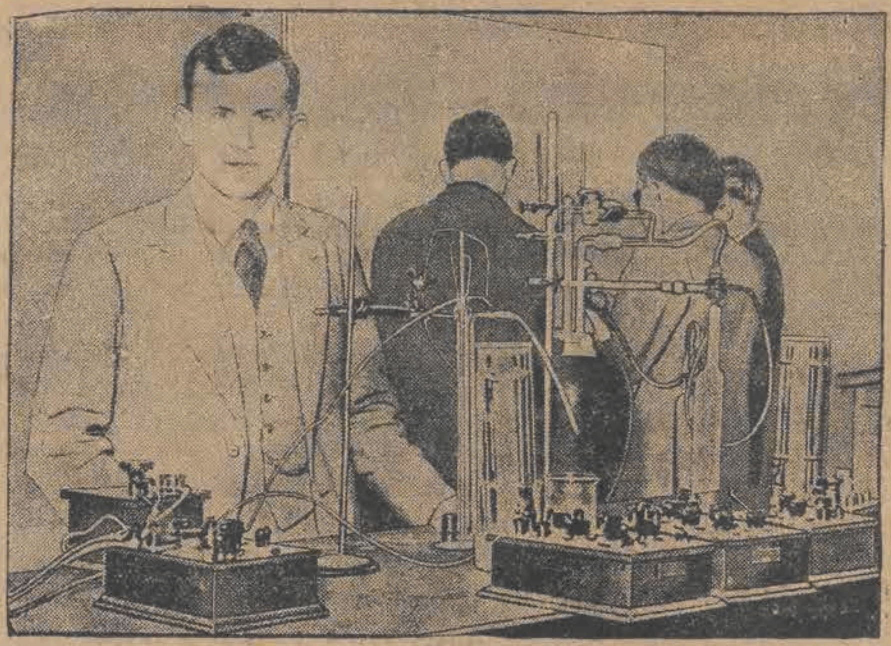

Na kongresie chemików w Mineapolis St. Zjedn.) wywołał sensacje prof. Bonhöffer swojemi eksperymentami. Udało mu się podzielić atom wodoru na pierwiastki. Odkrycie to może mieć bardzo doniosle znaczenie dla nauki o teorji atomów. Na zdjęciu: prof. Bonhöffer przy swoich doświadczeniach.

KRÓL HABIBULLAH.
Według niesprawdzonej dotad pogłoski, obecny władca Afganistanu miał zostać zamordowany. Potwierdzenia tej pogłoski niema dotychczas.

Projekt zburzenia pomników w Piotrogrodzie

Moskwa, 30 września.

Prasa sowiecka donosi, iż nie zważając na protesty sowieckich instytucji naukowych, prezydjum sowietu miejskiego w Piotrogrodzie obstaje na zniesieniu wszystkich istniejących w Piotrogrodzie pomników z wyjątkiem pomnika Piotra Wielkiego na placu Senackim oraz pomniku Aleksandra III przed dworcem Mikołajowskim. Zdaniem sowietu jedynie te dwa pomniki zasługują na dalsze istnienie ze względu na wysoką wartość artystyczną, wszystkie inne zaś mają być zniesione ze względu na ich kontrrewolucyjny charakter.

4300 PISM ZAWIERA
INFORMACJE • ADRESY
NAKŁADY • CENY
PRASA POLSKA ZAGRANICA
SPIS GAZET i CZASOPISM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ORAZ PORADNIK REKLAMOWY
NAKŁADEM BIURA OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 115 TEL. 509-72 509-73
W KSIĘGARNIACH I U WYDAWCY • CENA ZŁ. 5,50

KS. GILLET.
został wybrany w Rzymie na generała zakonu o. o. dominikanów.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.